

Wszędzie gdzieś się znajdują te wariaty i twardziele
Co nie boją się i biorą wszystkie bloki na pischcele
Gdy wandale znów odpierdalają akcje na przypale
To nie chodzi im bynajmniej wcale o detale
Tak na ostro na hardcorze jak demolka to nie ważne
Czy na dworze, może w barze lub w przedziale
W alkoholowym szale zawsze może dojść do trzody
Lecz kto inny będzie już podliczał wyrządzone szkody
Najpierw poszło z buta no i potem już boruta na całego
Wandal nieraz jeszcze coś rozwali
Jeden z drugim zawsze będą rozrabiali
Najważniejsze żeby ich za rękę nie złapali
Nawet wtedy, kiedy chuje będą się czepiali, oskarżali
To nie znajdują siły na wandali
Nie powstrzyma nikt tej fali niszczącej jak tsunami
Agresywnie, wściekle, bo na nic się nie zdadzą
Groźby, kary porządkowych stróży prawa, interwencje
A więc w tym momencie lacha w konsekwencje, lacha w konsekwencje

Spójrz, kto to robi usłysz, usłysz, kto to opisuje
Czynne oko patrzy, ręka prawdę zapisuje
Dla jednych bandyci a dla innych szuje, chuje
Wyjebane mam na to, mikrofonem dalej szczuję
Polityka mnie truje, ja przy niej nie majstruję
Mam swoje zajęcie, więc czasu nie marnuję
Wiem, kto co robi i kto klimat czuje
Kto się, czym zajmuje, kto po nocach wędruje?
Wiem, o co chodzi, bo puls ulicy czuję
Wiem co to szacunek, bowiem kogoś za coś szanuję
Własnymi słowami, w tym tak operuję
To wszystko nastawione niekoniecznie negatywnie
Więc dobry czas to myślę pozytywnie
Jak coś mnie wkurwia to myślę agresywnie
Wiem to taki stan, który czasem mam, który dobrze znam
Lecz jak będę potrzebował to nie zostanę sam
Bo dzwonów swoich mam, bo dzwonów swoich mam, mam!

Możesz mówić o mnie wandal, przed mikrofonem stoję ja i moja banda
Możesz mówić o mnie wandal, wandal, wandal
Możesz mówić o mnie wandal, przed mikrofonem stoję ja i moja banda
Możesz mówić o mnie wandal, wandal, wandal

Wiedz, że się nie chwale, Rych od zawsze był wandalem
I to na wysoką skalę, rozpierdolki ma zaprawę
W tym temacie mnie poznacie, to już wiecie, jest hekta
Szybko załącza się rambo bardzo często, nie od święta
Agresor Vendetta, pojeb, człowiek demolka
Sympatyk terroryzmu, u mnie tak to wygląda
Kolejny hotelowy kompakt, wystarczy wódkowy podkład
Łapię wir, niszczyciel Conan, rozpierdalam od środka
Niewinnie wyrwany kontakt, lekki w telewizor kopniak
Z futryn wychodzą drzwi, Ruchu, Dario to spontan
Zakłócenia w percepcji, znowu syf na recepcji
My tak strasznie wygięci, coś rozjechać - to nas kręci
Nie święci w restauracjach, patrz chłopaki potrafią
Żarcie jest podłe, robię rozpiździciel
Przestaje być słodki, krążą latające spodki

Talerze, co nie wierzysz, mówię szczerze, destrukcja
Postawa prawidłowa chodź niepożądana w skutkach
Rzecz ludzka zrobić trzode, wypierdolić wygodę
Jak najwięcej zdemolować, podejście zawodowe
Mam wychlane, no to walę, jestem, byłem, pozostałem
Wandalem, co na wejściu z sekurą ma zadarte
Nie przesrane, bo to oni muszą Rycha ciągle gonić
Czwarte piętro - apartament, kurwa, nie ma co już rozbić
Oni chcą się do drzwi dobyć, barykada, kwadrat, zdobycz
Po moim trupie, pod stopami szkło pęka
Obolała ręka, co kinkiety wyrywa
Z przewodami ze ściany, zasłony, firany
Lecz i karnisz najebany, chciałbym skoczyć na żyrandol
Jak na liany Tarzan, apogeum, konstruktor
Tyle z domu wyniosłem, w domu często było smutno
Nazajutrz bilans strat, podlicz, zrób wyciąg z salda
Czeka stop, przy nas chuj, mówi Ochódzki wariat
Panowie się uciszą albo będzie komisariat
Morda, leżeć mi tam gałgan, Jaro zajeb pana z kibla
Telefonu awaria, ten aparat jest już miazgą
A dlaczego? po prostu, był problem z wyjściem na miasto
Była gruba impreza wspomina rozpalona głowa
Pewnego razu latem przyczepa campingowa
I od nowa jak Molesta ja również robię skandal
Rychu Peja, Tim chaos możesz mówić o mnie wandal

Dobra teraz gdy nikt się nie spodziewa
Trzeba przeprowadzić nieoczekiwany desant
Wszystko zapięte na ostatni guzik
Wszystko gra, gra orkiestra
Następnego dnia szok społeczeństwa
Co to? kto to? skurwysyny
Jedno po drugim przekleństwa
Bezsilność wyrażona słowami, reakcja najczęstsza
Nie masz o tym zielonego pojęcia
Właśnie przeszedłeś przyśpieszony kurs
Cios i unik nie do przyjęcia
Znowu można wyczuć w powietrzu, że coś się szykuje
Typ podąża szybkim krokiem
Na drugiej stronie ulicy baba w oknie obcina
Swoim niezawodnym wzrokiem
Przegapiłaś seans, dziś spokojne życie wiodę jutro może

Możesz mówić o mnie wandal, przed mikrofonem stoję ja i moja banda
Możesz mówić o mnie wandal, wandal, wandal
Możesz mówić o mnie wandal, przed mikrofonem stoję ja i moja banda
Możesz mówić o mnie wandal, wandal, wandal